Cena 10 groszy

Nr … …ość pocztową opłacono gotówką | Lwów, niedziela 18 stycznia 1925. | Rok VIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 2.20
z dostawą do domu . . . „ 2.50
na prowincji . . . . „ 2.50
za granicą . . . . „ 5.55

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
10 groszy
na prowincjonalnych dworcach
12 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Próby utworzenia bloku lewicowego.

O wspólny front stronnictw lewicowych.

Postawienie kandydatury A. Śliwińskiego na min. Oświaty.

WARSZAWA, 16. 1. (Tel. wł.). Wczoraj odbyło się w sejmie w klubie Zw. P. S. L. posiedzenie komisji porozumiewawczej stronnictw lewicowych. W obradach brali udział tow. Barlicki, Rudziński (ZSL), Waleron (ZSL), Niedzielski (ZSL), Popiel (NPR) i Piuta (Zw. Chłopski).

Konferencja ta miała na celu odnowienie porozumienia powyższych klubów, zawartego w jesieni ub. r. dla prowadzenia jednolitej akcji w sejmie. Zebraniu przewodniczył pos. Rudziński. W dyskusji omawiano sprawę stosunku do rządu, ust. o najwyższych władzach wojsk., reformę rolną, obronę 8-godz. dnia pracy i t. p. Uchwalono, iż zebrania komisji porozumiewawczej odbywać się będą każdej środy.

Prezes Rudziński omawiając kwestję obsady teki min. oświaty wysunął kandydaturę Artura Śliwińskiego, na którą zgodzili się delegaci wszystkich klubów komisji porozumiewawczej.

Stałym łącznikiem między lewicą a prezesem ministrów będzie pos. Rudziński.

—:::—

Fatalna gospodarka dobrami państwowymi.

Zamiast 60 milj 9 milj. dochodu.

WARSZAWA, 16. 1. (Pat). Senacka komisja gospodarstwa społ. w dalszej rozprawie nad sytuacją gospodarczą państwa wysłuchała referatu wiceministra skarbu p. Klarnera. Dzięki sporządzeniu budżetów miesięcznych, w połowie stycznia 1925 ministerstwo skarbu ma już zupełnie jasny pogląd na budżet 1924. Z wywodów p. Klarnera okazało się, że podatki bezpośrednie niezupełnie dopisały. Mniej aniżeli preliminowano wpłynęło z podatku gruntowego, majątkowego i dochodowego. Natomiast więcej ponad preliminowaną sumę dał podatek przemysłowy. Wskutek tego podatek przemysłowy ulegnie złagodzeniu i odnośna nowela będzie przedłożona wkrótce Sejmowi. Co do podatków pośrednich, dały one znaczne plusy, mianowicie monopol tytoniowy dał 100 proc. więcej, aniżeli był preliminowany, zaś cło 188 proc. Fatalnie przedstawia się rubryka przedsiębiorstw państwowych. Dochody z lasów państwowych obliczone były na 60 miljonów zł., a dały tylko 9 miljonów zł. Na zapytanie, dotyczące egzekucji podatkowej, odpowiedział p. wiceminister Klarner, że statystyka egzekucyj jest minimalna.

Sekretarz komitetu ekonomicznego Rady ministrów p. Widomski mówiąc o obciążeniu podatkowem, stwierdził, że nie można go w naszym kraju porównywać z obciążeniem w innych krajach. Obciążenie podatkowe wynosi u nas 45 zł. na głowę.

Wreszcie naczelnik wydziału ministerstwa przemysłu i handlu p. Zwoliński zakomunikował, że na różne artykuły pierwszej potrzeby obniżono cło, aby dać społeczeństwu możność nabywania ich po tańszej cenie. Również zniżono frachty kolejowe w 49 pozycjach, co ma się przyczynić do usunięcia drożyzny.

Otwarcie konferencji państw bałtyckich.

Obawy sowietów.

WARSZAWA, 16. 1. (AW). D. 16. b. m. rano rozpoczęły się w Helsingforsie obrady konferencji państw bałtyckich. Przewodniczącym konferencji obrano min. spr. zagrn. Finlandji p. Prokopa. Sowiety zaniepokoiły się tymi obradami, przypuszczają bowiem, że państwa bałtyckie i Polska zamierzają stworzyć blok antysowiecki. W związku z tem niektóre dzienniki sowieckie powątpiewają o możliwości stworzenia takiego bloku ze względu na sprzeczność między Polską a Finlandją, oraz fakt, że Polska szuka zbliżenia gospodarczego z sowietami, nie będzie więc uprawiać polityki zdolnej ją poróżnić z Rosją.

LONDYN, 16. 1. (Pat). Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraphu" pisze z powodu konferencji w Helsingforsie, co nast.: Poseł estoński Kellas miał wczoraj w foreigne office rozmowę z Chamberlainem. Poseł estoński oświadczył, że najważniejszym punktem konferencji ma być możliwość zawarcia aljansu definitywnego między Finlandją, Łotwą, Polską i Estonją. Nie będzie on figurował w programie oficjalnym, z powodu drażliwości na tym punkcie rządu sowieckiego, jakkolwiek kwestja ta będzie niewątpliwie dyskutowana poza salą obrad. Nie można jednak spodziewać się w obecnych okolicznościach jakiegokolwiek konkretnego wyniku w sprawie definitywnego aljansu, podpisanie jego bowiem należy odłożyć do chwili, gdy losy protokołu genewskiego będą ostatecznie wyjaśnione.

—:::—

Tymczasowy układ handlowy z Niemcami.

WARSZAWA, 16. 1. (Pat.). W dniu 13. bm. delegat rządu polskiego dr. St. Karłowski podpisał z delegatem Rzeszy niemieckiej dyrektorem ministerjalnym dr. Wallrothem prowizoryczny układ, nast. treści:

Oba rządy postanowiły rozpocząć rokowania w sprawie tymcz. układu gospodarczego i mianowały w tym celu jako pełnomocników: rząd polski dr. Stanisława Karłowskiego, rząd niemiecki dyrektora ministerjalnego przy urzędzie spraw zagr. dr. Ericha Wallrotha, którzy uzgodnili, co następuje: Każda z układających się stron stosować będzie przy wwozie towarów z drugiej strony do jej terytorjów celnych, każdorazowe stawki swej ogólnej automatycznej taryfy celnej. Każda ze stron układających się zobowiązana jest w obrocie towarowym z drugą stroną nie wydawać żadnych nowych zarządzeń na jej niekorzyść, które specjalnie lub też przeważnie skierowane są przeciw drugiej stronie. W szczególności zaś: a) rząd polski nie będzie przy towarach wwożonych z terytorjum niemieckiego celnego do Polski stosował zarządzeń o cłach maksymalnych. Rząd niemiecki nie będzie stosował przy towarach wwożonych z terytorjum celnego polskiego do niemieckiego paragr. 10 niem. ustawy o taryfach z dnia 25. grudnia 1902. b) żadna z układających się stron nie będzie zmieniała na niekorzyść drugiej strony obecnego stanu rzeczy co do towarów wwożonych i wywożonych, co do ceł i opłat wywozowych, oraz co do formalności celnych i innych.

Niniejsze postanowienia obowiązują do dnia 1. kwietnia 1925. Obie strony układające się przystąpią w dniu 1. marca 1925 do zawarcia traktatu handlowego. Umowa niniejsza spisaną została w językach polskim i niemieckim.

Przed obradami Rady Nacz. PPS.

WARSZAWA, 16. 1. (Tel. wł.). Jutro o godz. 12 w południe w Warszawie rozpoczną się obrady Rady Naczelnej P. P. S. Na porządku dziennym sprawy organizacyjne i sprawy polityczne. Dziś obradował Centralny Wydział Kobiecy.

—:::—

Powikłanie zatargu.

Sprawa poczty polskiej w Gdańsku doznała nowego, niepotrzebnego powikłania. Zdawało się, że po pierwszych wybrykach insceniżowanych z ukrycia przez Senat gdański sprawa wejdzie na tory normalne. Senat za radą Wysokiego Komisarza Ligi Narodów przeprosił Polskę w osobie jej Jeneralnego Komisarza i tem samem ostra faza bezpośredniego zatargu polsko - gdańskiego zakończyła się. Kwestja poczty i skrzynek pocztowych poddaną została rozstrzygnięciu Wysokiego Komisarza Ligi — i tu zaczyna się drugie, nowe źródło konfliktu.

Artykuł 103 Traktatu Wersalskiego powiada, że „Wysoki Komisarz będzie upoważniony do orzekania w pierwszej instancji we wszystkich sporach, jakieby się mogły wywiązać pomiędzy Polską a Wolnem miastem Gdańskiem w przedmiocie niniejszego traktatu albo postanowień i układów uzupełniających". Czyli jest dobrem prawem Komisarza Ligi wydać orzeczenie w każdej sprawie spornej, — ale — w pierwszej instancji. Od takiego orzeczenia pozostaje stronie niezadowolonej prawo odwołania się do Rady Ligi Narodów w drugiej a pełnego Zgromadzenia w trzeciej instancji.

Cóż uczynił p. Mac Donnel? Wygotował pismo do Senatu, w którem upoważnił go do zdjęcia polskich skrzynek pocztowych — to znaczy zamiast wypowiedzieć orzeczenie prawne, zaskarżalne dalej, wydał zarządzenie administracyjne.

Błąd Komisarza niepotrzebnie dolewa oliwy do ognia.*) Sprawa poczty polskiej w Gdańsku jest sprawą gospodarczą i sprawą prawniczą a nierozważne kroki z czyjejkolwiek strony czynią z niej zawiłą i trudną sprawę polityczną.

Merytoryczna strona jest jasna. Traktat wersalski mówi w art. 104, że „Polsce będzie zapewniony nadzór i zarząd komunikacyj pocztowych... między Polską i Portem Gdańskim". Konwencja Paryska z 1920 r. powiada znowu w art. 29, że „Polsce przysługiwać będzie prawo zaprowadzenia w porcie Gdańskim służby pocztowej.. między Polską a krajami zagranicznemi oraz Polską a Portem Gdańskim". Ostatnia wreszcie umowa Warszawska zawarta w r. 1921 między przedstawicielem Polski, Płucińskim a reprezentantem Gdańska, senatorem Jewelowskym rozszerza jeszcze ramy poprzednich zobowiązań. Artykułem jej 156-ym „Wolne miasto Gdańsk zobowiązuje się sprzedać lub wydzierżawić Polsce... budynki i grunta, które Polska oznaczy jako potrzebne do urządzenia i prowadzenia służby pocztowej..."

Przytoczone tu wyjątki obowiązujących do dziś traktatów i umów stwierdzają więc, że Polska ma bezsporne prawo zaprowadzenia w Porcie Gdańskim własnej poczty. Mogłaby zajść wątpliwość, jaki obszar rozumieć należy pod „Portem Gdańskim", sam port właściwy tylko czy port wraz z miastem. Na pytanie to odpowiedział jednak już w swoim czasie Wysoki Komisarz a Rada Ligi potwierdziła jego orzeczenie, iż w słowach „Port Gdański" rozumieć należy port wraz z miastem Gdańskiem tak, że tu wszelkie wątpliwości odpadają.

Pozostawałoby jedno. Czy jeśli sprawa uprawnień pocztowych Polski jest tak prosta i słuszna (a trudno sobie wyobrazić pocztę bez skrzynek pocztowych) — czy w tak jasnej sytuacji potrzebnem było umieszczać owe skrzynki na ścianach bez zawiadomienia o tem władz miejskich? Nie wydaje nam się, aby ta droga utwierdzania słusznych praw polskich była zgodna z majestatem państwa.

Sprawa gdańska jest ważna i zawsze równie ważna. Jest to zagadnienie gospodarcze ogromnego znaczenia a równocześnie kwestja polityczna wiecznie dla pokoju Polski groźna. Dlatego traktować ją należy na zimno i z rozwagą; bronić swych dobrze nabytych praw, ale nie zamykać oczu na możliwe niedociągnienia własnych organów wykonawczych.

*) Pisma swego Komisarz Ligi na skutek ostrego protestu rządu polskiego do Senatu nie wysłał, a sprawa poszła do Rady Ligi Narodów do dalszego załatwienia. Okazało się, że Mac Donnell nie jest właściwym człowiekiem na właściwem miejscu i miasto pośredniczyć w zatargach opartych na pewnej podstawie, powoduje tylko niepotrzebne nowe konflikty i zwady.

Co i gdzie odbudowano dotychczas.

We wschodnich województwach odbudowano zaledwie połowę zniszczonych budowli. — Ludzie wciąż jeszcze żyją w ziemiankach.

Inż. Kruk, prezes gen. dyrekcji odbudowy, udzielił w wywiadzie dziennikarskim ciekawych informacji o obecnym stanie odbudowy kraju.

Kwestja odbudowy została już częściowo załatwiona przez państwo, bo około 67 prc. zniszczonych budynków odbudowano. Aby dać wyobrażenie o wielkości zniszczeń wojennych oraz postępie prac dokonanych, zacytuję kilka dat statystycznych ze sprawozdania generalnej dyrekcji odbudowy za r. 1923.

Ilość zarejestrowanych zniszczeń do końca 1923 wynosi 1.785.305 objektów, z czego wypada na szkoły 6.586, na kościoły 1.969, budynki użyteczności publicznej 1.793, domy mieszkalne murowane 27.000, domy mieszkalne drewniane 499.850, budynki gospodarcze 1.248.107.

Statystyka stwierdza, że wojnę odczuła najbardziej wieś (względnie w tym samym typie budowane małe miasteczka). Wynika to przedewszystkiem z liczby zniszczonych domów murowanych 27.000, które przeważnie znajdują się w miastach.

W kierunku odbudowy małych gospodarstw rolnych skierowane były wysiłki rządu w myśl ustawy o odbudowie z 18 lipca 1919. Rezultaty tej pracy, prowadzonej przez ministerstwo robót publicznych, podają cyfry statystyczne, a mianowicie pod koniec 1923 r. odbudowano 1,099..046 objektów. Z liczby tej przypada na szkoły 4.529, kościoły 1.063, domy użyteczności publicznej 934, domy mieszkalne 760.571.

O ile jednak akcja odbudowy w województwach zachodnich jest prawie na ukończeniu, o tyle na wschodzie czekają nas jeszcze bardzo poważne zadania.

W województwach zachodnich, odbudowaliśmy już 75 do 95 proc. zniszczeń.

W wschodnich województwach postęp odbudowy

WAHA SIĘ W GRANICACH 50 — 60 PRC.

a w województwie poleskiem wynosi zaledwie 32.8 prc. Dlatego spotykamy tam jeszcze

WSIE I GMINY MIESZKAJĄCE W ZIEMIANKACH,

szczególnie w tych okolicach, których mieszkańcy wrócili zupełnie wyczerpani z Rosji sowieckiej.

W myśl dawniej obowiązujących ustaw ministerstwo robót publicznych było upoważnione do udzielania pomocy tylko w naturze; korzystać mogły z niej jednostki ekonomicznie silniejsze i zaradniejsze.

DLA ZUPEŁNIE BIEDNYCH POMOC UDZIELANA PRZEZ PAŃSTWO NIE MIAŁA ZNACZENIA,

a ministerjum robót publicznych nie miało możności, przyjścia tym biedakom z gotówkową pomocą. Zresztą i ta udzielana w naturze pomoc, wskutek dewaluacji marki i automatycznego topnienia funduszów dyspozycyjnych w ostatnich latach była niewielka, co także miało wpływ na niezbyt wydatny postęp odbudowy województw wschodnich.

Temu złu zaradzić ma ustawa z 6. lipca 1923 o poborze daniny lasowej, która stworzyła finansowe podwaliny dla przyszłej akcji odbudowy.

W myśl powyższych ustaw poszkodowani otrzymywać będą pomoc gotówkową w formie pożyczek, przyznanych im przez pożyczkowe komisje odbudowy. Dotychczasowe fundusze wkrótce jednak się wyczerpią i wyszukanie nowych źródeł będzie konieczne.

—::—

O tekę ministra oświaty.

WARSZAWA, 16. 1. (AW). Wczoraj w Sejmie odbyło się zebranie przedstawicieli lewicy w sprawie odsadzenia teki ministra oświaty. Kandydatem na to stanowisko jest p. Artur Śliwiński. P. Rudziński w rozmowie z premierem Grabskim podkreślił niemożliwość utrzymania wakansu teki min. oświaty. Premier zastrzegł sobie czas do namysłu.

—:::—

Przed uznaniem sowietów przez Stany Zjednoczone.

WASZYNGTON, 16. 1. (Pat). „Unitet Press". Sądzą powszechnie, że bezpośrednim powodem ustąpienia Hughesa była zgoda Coolidge'a na oświadczenie Boraha na plenarnem posiedzeniu gabinetu za uznaniem rządu sowietów, oraz na utworzenie specjalnej komisji dla zagadnień rosyjskich. Punkty, któremi ma się zająć ta komisja, są następujące: Uznanie długów rządu Kiereńskiego, uznanie prywatnych żądań od szkodowanych obywateli amerykańskich w Rosji i zobowiązanie się sowietów wstrzymania się od wszelkiej propagandy komunistycznej w Stanach Zjednocz. O ile warunki te będą przez Rosję przyjęte, nastąpi natychmiastowe nawiązanie stosunków dyplomatycznych bez czekania na definitywne uregulowanie sprawy.

—:::—

Skazanie Spirydonowej.

BERLIN, 16. 1. (Pat). Socjal-rewolucjonistka Marja Spirydonowa, która od roku 1920 więziona jest przez bolszewików, ma być zesłana do Turkiestanu. Chcąc uniknąć zesłania Spirydonowa rozpoczęła głodówkę, która trwa już 12 dni.

—:::—

Nowe burdy faszystów.

WIEDEŃ, 16. 1. (Pat). Z Neapolu donoszą, że w tamt. uniwersytecie doszło do bójki pomiędzy studentami faszystowskimi i antifaszystowskimi. Uniwersytet został wskutek tego zamknięty na czas nieograniczony. Karabinierzy obsadzili wejście do uniwersytetu a w pobliżu umieszczono komp. piechoty.

—:::—

Aresztowanie bandytów.

WARSZAWA, 16. 1. (AW). Władze korpusu ochrony pogranicza aresztowały w Rabce (pow. Wileński) czterech dywersantów, którzy w ub. miesiącu urządzili napad na wieś Borsuki.

—:::—

Bilans rządów sowieckich za rok 1924.

W zagranicznej polityce Rosji sowieckiej r. 1924 przedstawia punkt zwrotny. W roku tym udało się rządowi sowieckiemu po długich staraniach uzyskać uznanie „de iure“ ze strony najważniejszych państw europejskich, a mianowicie na wiosnę ze strony Anglji, Włoch w jesieni ze strony Francji. Ponadto kilka mniejszych państw uznało Rosję. Jedynem wielkiem mocarstwem, które dotychczas wstrzymuje się z uznaniem, są St. Zjednoczone Ameryki północnej.

Zmieniły się wobec tego naogół metody polityki krajów ententy w stosunku do Rosji. Nikt nie myśli już o blokadzie, o militarnych ekspedycjach, o interwencji i popieraniu reakcyjnych generałów. Siły monarchistycznej restauracji są w rozbiciu i zaniku.

Mimo to międzynarodowego położenia Rosji sowieckiej u schyłku r. 1924 nie można uważać za pomyślne.

POGORSZYŁO SIĘ ONO NAWET W CIĄGU UBIEGŁEGO ROKU.

Przed uznaniem „de iure“ żywiono jeszcze wiele iluzji odnośnie do Rosji; spodziewano się, że uznanie rządu sowieckiego wywoła w następstwie żywy ruch gospodarczy z Rosją, która będzie mogła pochłaniać olbrzymią ilość towarów europejskich, dostarczając w zamian surowce, zboże i t. p. przemysłowemu Zachodowi.

Rzeczywistość okazała, że te nadzieje były złudne. Właśnie po uznaniu Rosji stało się jawne, że rosyjska polityka posiada defekt, który jej całą taktykę sprowadza do starego zdania Trockiego: „Nie prowadzimy wojny, lecz nie zawieramy pokoju“. Taktyka zbliżenia i pokojowego współżycia

PRZEKREŚLA STALE TAKTYKA „CZYSTEGO KOMUNIZMU“,

ucieleśnionego w komunistycznej międzynarodówce, a zmierzającego do wywoływania zamachów, powstań, politycznych kryzysów, nie tylko w monarchistycznych i faszystowskich, ale i w demokratycznych i republikańskich krajach. Ponieważ wiadomo jest, że między komunistyczną międzynarodówką a rządem sowieckim istnieje organizacyjny i finansowy związek o wszystkie te tendencje opinja Europy

OBWINIA RZĄD SOWIECKI,

co stanowi silną przeszkodę dla polityki porozumienia. Próby jakichkolwiek rokowań i zawarcia układów wiszą na razie w powietrzu także dlatego, że gospodarcze położenie Rosji sowieckiej w r. 1924 nie było wcale pomyślne. Rosyjski przemysł przynosi obecnie zaledwie nieco więcej, niż 50 proc. przedwojennych dochodów, płace realne robotników stoją o wiele niżej od poziomu przedwojennego. Wzrasta bezrobocie, potęgujące się zwłaszcza przez przypływ chłopów ze wsi, głównie z obszarów, zagrożonych głodem. Zbiory zboża są bardzo skąpe, nowe kapitały nie przypływają do gospodarstwa rolnego, chłopi nie posiadają zapasów gospodarczych i dlatego każda posucha może się zamienić w straszną katastrofę.

Nie budzi również zaufania chwiejna nie mająca wytycznych linji polityka gospodarcza rządu. Rok 1924 co do wewnętrzno- politycznych stosunków przeszedł

POD HASŁEM WALKI Z TROCKIM.

Z początku tego roku wszystkie komunistyczne żywioły, odczuwające potrzebę zasadniczych, poważnych zmian w łonie partji, skupiły się koło Trockiego. Zwycięzył jednakowoż komitet centralny, na którego czele po śmierci Lenina stoją Zinowjew, Stalin i Kamieniew. Nastąpiły srogie prześladowania komunistycznej opozycji, sam Trocki był zmuszony udać się na przymusowy trzymiesięczny pobyt na Kaukazie. Jest on teraz politycznie zlikwidowany jako usunięty od biura politycznego i od centralnego komitetu partji.

Nie myślano w roku ubiegłym o poważnych reformach wewnętrznych. Rząd bolszewicki po powaleniu i sterroryzowaniu swych nieprzyjaciół chełpi się swą „niezwyciężalnością. Ale jest to złudzenie. Nie przezwyciężono trudności gospodarczych, a po drugie wśród chłopów jak i wśród proletarjatu daje się wyczuwać ruch, który w najbliższym okresie zmusi rząd do przeprowadzenia radykalnych reform stojących w bezpośrednim związku ze zmianami w składzie samego rządu.

Schjenizowanie szkolnictwa.

Świat nauczycielski jest poruszony do żywego sprawą, która na pozór wydaje się być kwestją obchodzącą tylko inspektorów szkolnych, a w gruncie rzeczy sięga w głąb i istotę szkolnictwa, — cechując zarazem bezcharakterność naszej t. zw. inteligencji. Oto komisja sejmowa równością głosów (12 przeciw 12) odrzuciła głosami endeków, chadeków i piastowców, wniosek referenta tow. Smulikowskiego, ażeby w pragmatyce nauczycielskiej pomieścić i inspektorów — jako tych, którzy w swoich funkcjach winni być przedewszystkiem pedagogami. Tymczasem rząd i endecy — pragną tak jak to było za czasów austrjackich — uczynić z nich urzędników; którzy zwłaszcza przy wyborach odegrać mogą poważną rolę. I tem się tłumaczy, dlaczego endecy tak stanowczo sprzeciwili się uważać inspektorów za pedagogów.

Najciekawszem jest atoli to, że inspektorowie uważali ten postulat t. j. utrzymanie łączności najściślejszej z nauczycielstwem i szkołą jako swoje żądanie sztandarowe, od którego zaczynali i na którem kończyli każde swe zgromadzenie tembardziej, że utrzymanie „charakteru“ nauczycielskiego zapewniało im utrzymanie w dalszym ciągu niezależności od władz politycznych, których słusznie boją się jak ognia.

Co się atoli dzieje? Panowie inspektorowie wybrali sobie w swojej organizacji prezesem posła Korneckiego z Chjeny. Ów zaś spełniając nakaz partyjny zmierzający do ujęcia w karby administracyjne inspektorów — przekonał ich po jednem zebraniu, że lepiej być urzędnikami, aniżeli nauczycielami i panowie inspektorowie odrazu porzucili swój „ideał“, zgodzili się na takie stanowisko i niejako umocnili „umocnionego“ już przedtem przez partję — p. Korneckiego — następstwem czego było odrzucenie wniosku tow. posła Smulikowskiego.

Rzecz jasna, że następstwem tego będą przykre konsekwencje akoto u ale ni nie inspektorów od starostów i zrobienie z nich narzędzia polityki partyjnej.

Niechby już zostali biurokratami — skoro nimi zostać pragną — gdyby to dotyczyło tylko ich osób. Niestety, za tem pociągnięciem nastąpią dalsze t. j. wprowadzenie polityki do szkoły, a ponieważ, jak widzimy — panowie inspektorowie ulegają wpływom endeckim — przeto odbije się to na stosunkach we wsch. Małopolsce — gdzie coraz bardziej „Apuchtin“ zaczyna być wzorem niektórych „organizatorów“ szkolnictwa — przy „życzliwej“ neutralności p. Sobińskiego, kuratora szkolnego.

Prasa franc. o gabinecie Luthera.

PARYŻ, 16. 1. (Pat). Prasa stwierdza jednogłośnie, że gabinet Duthera jest czysto reakcyjny. „Petit Parisien“ pisze, iż jest to gabinet ludzi zaufania wielkiego przemysłu. Dzienniki zauważają, że rząd Luthera mógłby gdyby chciał wynieść na tron syna kronprinza. „Petite Journal“ uważa, iż należy przedewszystkiem mieć baczenie na Seckta i Gesslera, którzy wśród wahań politycznych zachowują niezmienność przekonań. „L'Homme Libre“ oświadcza, że gabinet Luthera jest wyzwaniem rzuconem opinji międzynarodowej.

—::—

Z dnia.

Obrażony majestat.

Jego królewska mość Alfons XIII. dybie jak wiadomo na wolność poety hiszpańskiego Blasco Ibaneza, który się ośmielił w książce pod tytułem: „Alfons XIII. zdemaskowany“ przedstawić prawdziwe oblicze króla hiszpańskiego. Wobec tego, że życzenie jego królewskiej mości nie zostało spełnione przez rząd francuski i Biasco Ibanez nie został wydany, chwycono się innego środka. Oto Alfons zaskarżył poprostu Ibaneza przed sądem francuskim Na żądanie posła hiszpańskiego zostało przeciw Ibanezowi wytoczone śledztwo o publiczną obrazę obcego suwerena. Za to „przestępstwo“ przewidywana jest kara od jednego miesiąca do jednego roku oraz kara pieniężna w wysokości 100 tys. franków. Wraz z Ibanezem został oskarżony wydawca Flammarion i tłómacz Jean Lonove. Ibanez, który przebywa we Francji południowej oświadczył, że zgłosi się w Paryżu u sędziego śledczego. Deputowany Paul Lassont zgłosił w Izbie interpelację przeciw prześladowaniu poety.

W każdym razie jakikolwiek będzie wynik rozprawy, honoru jego królewskiej mości to nie uratuje.

Jeszcze jeden bilans wojenny.

70 miljonów ludzi brało udział w wojnie. 8 miljonów zginęło.

Międzynarodowy urząd pracy przy Lidze Narodów, opublikuje w najbliższem swem wydawnictwie statystykę wojenną, z której Agencja Havasa podaje już dziś następujące wyjątki:

LICZBA ZMOBILIZOWANYCH w ostatniej wojnie światowej wynosiła około 70 miljonów. Z tego przypadało na Rosję 15 miljonów. Niemcy 13.2 miljonów. Austro-Węgry 9 miljonów. Francję 7.9 miljonów. Anglję 5.7 miljonów. Włochy 5.6 miljonów, Amerykę 4.3 miljonów.

LUDNOŚCI MĘSKIEJ ZDOLNEJ DO NOSZENIA BRONI zmobilizowano w Niemczech 64.9 procent, we Francji 59.4, w Austro - Węgrzech 55.4, we Włoszech 46.3, w Anglji 39.2, w Ameryce 13.2 proc.

LICZBA ZABITYCH I ZAGINIONYCH wynosiła w Niemczech 2 miljony (9.8 proc. ludności zdolnej do noszenia broni), w Rosji 1.7 miljonów, w Austro - Węgrzech 1.54 milj. (9.5 proc.) we Francji 1.4 milj. (10.5 proc.), we Włoszech 750.000 (6.2 proc.), w Anglji 744.000 (5.1 proc.) razem 8 miljonów ludzi, mówiąc wyraźniej

Z 70 MILJONÓW LUDZI, KTÓRZY BRALI UDZIAŁ W WOJNIE ZGINĘŁO 8 MILJONÓW.

KALEK WOJENNYCH mają Niemcy 1,537.000 (7.5 proc.). Francja 1,500.000 (11.2 proc.). Anglja 900.000 (6.6 proc.). Włochy 800.000. Rosja 775.000. Ameryka 157.000.

Rokowania o pożyczkę ameryk. dla Polski.

WARSZAWA, 16. 1. (AW). D. 12. bm. poseł polski w Waszyngtonie podpisał prowizoryczną umowę w sprawie pożyczki polsko-amerykańskiej. W myśl tej umowy Polska uzyskała od konsorcjum banków amerykańskich 50 milj. dolarów pożyczki na 8 proc.. spłacalnych po 20 latach. Do d. 15. lutego rząd polski zawiadomić ma konsorcjum banków amerykańskich czy pożyczkę tę na ustalonych warunkach akceptuje.

O odbudowę miast

WARSZAWA, 16. 1. (AW). Dnia 15. bm. prezydenci miast Piotrkowa, Lublina, Częstochowy i Radomia podpisali układ z firmą amerykańską „Uhlen and Company“ w sprawie pożyczki 10 milj. dol. na budowę urządzeń miejskich.

—::—

Nowiny z dnia.

Lwów, 17 stycznia

DO P. T. PRENUMERATORÓW Z PROWINCJI. Całoroczni prenumeratorzy reflektujący na pre-mie wyznaczone przez nasze wydawnictwo, zechcą nadesłać zł. 1.20 na koszta przesyłki. Egzemplarze zostaną odwrotną pocztą wysłane. —10

CHÓR DRUKARZY LWOWSKICH odśpiewa kolendy w kościele Archikatedralnym w niedzielę, 18. bm. o godz. 12 w poł.

REPERTUAR KONCERTOWY bieżącego tygodnia przyniesie dwie produkcje o najwyższym poziomie artystycznym. Po 10 przeszło latach wystąpi ponownie we Lwowie we wtorek 20. bm. arcymistrz skrzypcowy i legendarna postać w świecie artystycznym EUGENE YSAYE. Akompanjuje prof. Jean du Chastain z Brukseli.

W piątek, 23. bm. odbędzie się XV. koncert Cyklu mistrzowskiego Biura Türka. Program wypełni świetny Kwartet smyczkowy SEVCIKA, o którego powodzeniu i popularności u nas świadczą stale wysprzedane sale. Program wieczoru obejmuje 3 arcydzieła, Kwartety Mozarta, Czajkowskiego i Dvoraka.

ŚMIERCIĄ CHCIAŁA SIĘ UCHRONIĆ OD MACIERZYŃSTWA. Dr. Stanisław Schmid, zamieszkały przy ul. Kochanowskiego pod l. 62, doniósł policji, że służąca jego Helena K., licząca lat 21, skradła mu z szafy rewolwer i zbiegła z domu. Przodownik Pszczelnicki odszukał dziewczynę w kamienicy pod l. 58. Desperatka siedziała tu na schodach, zamierzając pozbawić się życia. Policjant niespodzianie ujął ją za rękę i odebrał broń. Okazało się, że rewolwer „zaciął“ się i dlatego zamach samobójczy spełzł na niczem. W śledztwie zeznała, iż zaznajomiła się ze Stanisławem H., funkcjonarjuszem pocztowym, zamieszkałym przy ul. Tarnowskiego pod l. 32. Samobójstwem zaś chciała się uchronić przed grożącem jej macierzyństwem, jako skutkiem stosunku miłosnego. Po spisaniu protokołu rewolwer zakwestjonowano i zdeponowano w policji.

BEZDOMNA. W domach kolejowych przy ul. Gródeckiej nocuje w sieniach garbata kobieta z 4-miesięcznem dzieckiem — bezdomna. Możeby się ktoś znalazł, by ją lub dziecko gdzie umieszczono.

POPIECZONY PODCZAS EKSPLOZJI BENZYNY. 11-letni Alfred Weinhändler, zamieszkały przy rodzicach przy ul. Żulińskiego, wczoraj wieczorem nalewał benzynę do primusa. Od palącego się spirytusu w palniku eksplodowała benzyna, płomienie zaś popiekły dotkliwie twarz i ręce chłopca.

BIGAMJA. Józef Smoliński, emerytowany sierżant W. P. ożenił się w r. 1916 w Przemyślu. W parę lat później małżeństwo to zostało separowane wyrokiem sądowym. Smoliński, mieszkając we Lwowie, przy ul. Kochanowskiego, zatęsknił ponownie za okowami małżeńskiemi. Poślubił przeto wdowę Zofję Felendyszową, zamieszkałą przy ul. Błonnej. Nie długo jednak trwały ich miodowe miesiące. Proboszcz kościoła św. Elżbiety, gdzie para ta wzięła ślub, otrzymał z miejsca urodzenia S. wiadomość, iż jest on już żonaty. Wobec tego doniósł o tem policji. Smolińskiego aresztowano natychmiast pod zarzutem dwużeństwa, albowiem separacja sądowa nie upoważnia do zawarcia ponownych ślubów kościelnych.

ZRANIONA W OBECNOŚCI POSTERUNKOWEGO Władysław Kozłowski, bawiąc w towarzystwie posterunkowego Pszczelnickiego, wstąpił do realności przy ul. Bema pod l. 4 i tu zupełnie bez powodu uderzył i ciężko zranił w głowę dozorczynię. Gdy zraniona wzywała pomocy, posterunkowy ów nie zwrócił na to uwagi, lecz ujął awanturnika pod rękę i spokojnie się oddalił. Zranionej udzielił pomocy lekarz dr. Doliński.

„CHŁOPSKI PARAGRAF“ PRZY ROBOCIE. Stanisław Michalczyn i Józef Kostecki, mieszkańcy Dolnteza, pow. żółkiewskiego napadli, ciężko pobili i poranili Michała Staneciuka. Ofiarę dzikich porachunków przywieziono na leczenie do szpitala. Stan jego jest groźny.

AWANTURA ZAKOŃCZONA ZŁAMANIEM NOGI Jakób Lieberman, zamieszkały przy ul. Rappaporta, został przytrzymany przez posterunkowego za urządzenie awantury w ul. Kościuszki. Lieberman odwożony do inspekcji policyjnej, usiłował zbiedz w drodze. Wyskoczył jednak z dorożki tak nieszczęśliwie, że złamał lewą nogę.

Z KRONIKI NIESZCZĘŚLIWYCH WYPADKÓW. Na ul. Sykstuskiej wóz tramwajowy „6“ potrącił Adelę Rudową, która doznała licznych kontuzji.

Wanda Niewiadomska przy upadku doznała ciężkich obrażeń. Odwieziono ją do szpitala.

W Pogotowiu rat. zaopatrzono 6-letnią Tancię Zimerównę i Julję Schargelównę. Pierwsza miała złamaną nogę, druga rękę.

Pies Eljasza Dolbana, zam. przy ul. Piotra Skargi pod l. 2, pokąsał Antoniego Wyściaka.

Chaja Blumowa zgłosiła się z kontuzjami na piersiach i twarzy.

FALSYFIKAT 50-GROSZOWY usiłował wczoraj puścić w obieg Michał Sidelnik, zamieszkały w Kamiennych Budach, pow. rawskiego. Falsyfikat zdeponowano w policji.

ARESZTOWANIE OBIEŻYŚWIATA. Na dworcu głównym ujęli posterunkowi 15-letniego Zdzisława Sokołowskiego, który zbiegł z domu swych krewnych, zamieszkałych w Łuszczycach, pow. żydaczowskiego. Będzie on odstawiony do miejsca przynależności.

NIE ZNOSZĄ OGRANICZEŃ. Anna Głuchówna została przytrzymana przez posterunkowego w celu odcierpienia kary 14-dniowego aresztu, poczem zamierzano odstawić ją do szpitala na leczenie. Głuchówna uprościła jednak to postępowanie, zażyła bowiem jakiejś trucizny, wobec tego odstawiono ją natychmiast do szpitala.

Ewa Dziecządówna, ujęta przez policjanta w ulicy Legjonów, dostała ataku histerycznego. Odstawiono ją do Pogotowia ratunkowego.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. 50-letni W. Cz. od roku wstępował codziennie do realności przy ul. Ossolińskich l. 17. Policja na żądanie lokatorów tej kamienicy aresztowała go wczoraj pod zarzutem naruszenia obyczajności publicznej.

Marja Janowska w stanie pijanym leżała w ul. Rzeźnickiej. Odtransportowano ją do aresztu.

Za włóczęgostwo po ulicach miasta aresztowano Annę Piwońską, i Jana Kubę, zaś za uliczne awantury osadzono w areszcie Eljasza Barylkę i Natalję Kyrylakównę.

—:::—

— KINO „LEW“. „ZE ŚWIATA PODNIETI OBŁĘDU“. Od szeregu lat wszystka prasa i władze całego świata prowadzą walkę z tą straszną plagą, jaką jest kokainizm i morfinizm. Przedstawienia naoczne w szeregu zdjęć kinematograficznych strasznych skutków tych zgubnych nałogów, mogą się stać skuteczną bronią w kampanji przeciw tym głównym truciznom inteligencji. Kino „LEW“ poza zrozumiałą zupełnie ambicją pokazania Lwowianom dramatu, który 13. listopada 1923 r. wyświetlany był przed Zgromadzeniem Ligi Narodów w Genewie, spełniło obowiązek iście obywatelski, zapoznając szersze warstwy z następstwami rozpowszechnionego dziś tak bardzo używania narkotyków. Film sam, pomysłu i reżyserji dr. Leopolda Niernbergera, opowiada nam o losach żony senatora Hilla, która zostaje morfinistką i stacza się powoli w przepaść i dopiero dzięki energji i staraniom dr. Barkera, który poświęcił całe życie walce z narkotykami, wraca, prawie z nad brzegu przepaści, na łono rodziny. Niemało przyczyniają się do powodzenia filmu artyści tej miary, co Steinsieck w roli Ewy, Güntler jako Barker i znany ogólnie Arnold Korf. Senzacyjny temat i inteligentne jego ujęcie ściągają do kina tłumy widzów. Oglądnięcie tego filmu winno być dla każdego nieledwie obowiązkiem.

—:::—

— Zwracamy uwagę na ogłoszenie firmy FELLER i Sp. i nadmieniamy, że sprzedaż inwentarzowa potrwa jeszcze tylko krótki czas.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Sobota, o godz. 3.30 popoł. „Betleem Polskie“ (po raz ostatni).

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Prorok“ (50 procent zniżki, abonament ważny).

Niedziela, o godz. 3.30 popoł. „Lampa Alladyna“ (ceny popularne).

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Salome“ (gośc. wyst. p. Zamorskiej).

Poniedziałek, wyjątkowo o godz. 6 wiecz. przedstawienie dla dzieci „Kopciuszek“ (wznowienie).

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Lakme“ (gośc. wyst. p. Zamorskiej).

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ul. Gródecka 2b

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Świt, dzień i noc“.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Świt, dzień i noc“.

Poniedziałek, o godz. 7.30 „Świt, dzień i noc“.

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Świt, dzień i noc“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Hrabina Marica“.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Hrabina Marica“.

Poniedziałek, o godz. 7.30 „Hrabina Marica“.

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Szampańskie kobietki“ (50 procent zniżki — abonament ważny).

—:::—

TEATR ARTYSTYCZNO-LITERACKI „BAGATELA“.

Od piątku, 16. stycznia:

„Ciasteczki“ z repert. „Zielonego Śledzia“ — Lila Urbańska. — Radjo-koncert. — Dagmar Hausen. — Szuwałowa. — Duet. — Barkarow. — B. Bronowski. „L'Illustration“, awantura w 5 obrazach.

Początek o godz. 8.15. Po przedstawieniu Dancing

—:::—

REPERTUAR „MŁODEJ SCENKI“ Chorążczyzna 7.

Niedziela, o godz. 8 wiecz. „Dla Szczęścia“, St. Przybyszewskiego.

—:::—

REPERTUAR BIURA KONCERT. M. TUERKA

Wtorek, 20. stycznia: EUGENE YSAYE, skrzypek.

Piątek, 23. stycznia: Z Cyklu koncertów mistrzowskich XV. Kwartet Czeski SEVCIKA. 55 3

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL.

ul. Jagiellońska L. 11

Sobota, o godz. 3.30 popoł. „Chackele Kołbjnik“.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Dżejkele Blofer“.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. 1) „Pensjonarka“ 2) Kabaret. (Pożegnalny występ p. Kaniewskiej i p. Brejtmana).

—:::—

JUBILEUSZ KAZIMIERZA OKORNICKIEGO. Jeden z najsympatyczniejszych naszych artystów, świetny aktor i zasłużony reżyser K. Okornicki, obchodzić będzie w przyszłym tygodniu 30-lecie pracy scenicznej. Na swój jubileusz wybrał Okornicki znakomitą komedję Bissona „Pan Dyrektor“, którą reżyseruje dyr. Czarnowski. Bliższe szczegóły, oraz spis osób grających podamy w najbliższych dniach.

„KOPCIUSZEK“. Reżyser Okornicki codziennie odbywa próby z tego widowiska fantastycznego, w którym bierze udział kilkadziesiąt osób. Obrazów będzie 8, a mianowicie: I. „Kopciuszek“, II. „Baba dziwo“, III. „Na dworze króla Ćwioczka“, IV. „Bal w kuchni“ V. i VI. „Szklany trzewiczek“, VII. i VIII. „Probują trzewiczek“. W widowisku tem bierze również udział cały nasz balet pod kierunkiem baletmistrza Faliszewskiego. Przedstawienia „Kopciuszka“ rozpoczynać się będą punktualnie o godz. 6 popoł.

TOW. PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH zawiadamia o otwarciu nowej wystawy. Atrakcją tej wystawy będzie zespół prac graficznych prof. L. Wyczółkowskiego, dotąd we Lwowie nieznanych, które na obecnej okręgowej wystawie grafiki polskiej zagranicą przynoszą sztuce polskiej największą chlubę. Wystawa obejmuje ponadto projekty dekoracji teatralnych Konstantego Mackiewicza, wystawę zbiorową Zygmunta Radnickiego i wystawę studjów z Huculszczyzny Marji Wodzickiej. Otwarcie nastąpi w niedzielę, dn. 18. b. m. o godz. 11 w poł. w Salonach Towarzystwa w gmachu Muzeum Przemysłowego (brama od ul. Dzieduszyckich II. p.).

Oprócz wymienionych urządzoną będzie jedna sala jako wystawa ogólna wybitnych artystów lwowskich. Obrazy zakupione w tej sali wydawać się będzie natychmiast.

NIEDZIELNE WYKŁADY HYGJENICZNE. W niedzielę, dnia 18. bm. 1925 r. o godz. 11 przedpoł. w sali teatru świetlnego „Kopernik“ wykład prof. dr. Steusinga p. t. „O dezinfekcji i dezinsekcji“ z pokazem licznych preparatów.

WYSTAWA KOSSAKOWSKA. Zarząd Muzeum im. XX. Lubomirskich w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich donosi, że Wystawa Kossakowska, która spotkała się z tak wielkiem uznaniem ze strony zwiedzających, otwarta będzie tylko do 2. lutego br. Wystawa, która obok kilku znanych dzieł J. Kossaka zgromadziła dużą ilość drobnych szkiców i prac, pochodzących ze zbiorów prywatnych, dla szerszej publiczności niedostępnych, daje poznać wielkiego artystę ze strony najmniej znanej, to też mimo swych niewielkich rozmiarów, zasługuje ze wszech miar na zwiedzenie. Wystawa otwarta codziennie od godziny 10—2 popołudniu, w niedziele i święta od 11—2, do jej zwiedzenia uprawnia bilet wstępu do Muzeum.

Gwałtowna zwyżka cen chleba i mąki.

Chleb we Lwowie jest droższy od 4—6 groszy niż w Warszawie.

LWÓW, 17. stycznia.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji cennikowej podwyższono cenę chleba żytniego na 49 gr. w piekarni a na 52 gr. w sprzedaży sklepowej, cenę bułek podwyższono o pół grosza (za 2 bułki 9 gr.), mąkę żytnią podwyższono na 48, pszenną z 60 gr. na 67 gr. w młynie a na 78 gr. w detalju, czyli podwyższono o 18 gr. na 1 kg.

Zboże, mąka i pieczywo dzięki bezkarnej spekulacji paskarzy stale drożeją. Nigdzie jednak nie zostały ceny tak gwałtownie podwyższone jak we Lwowie. Przedwczoraj ustanowiono cenę chleba w Warszawie, w handlu detajlicznym, na 48 gr., zaś cena pieczywa pszennego została bez zmiany. Wydział zaopatrywania magistratu sprzedaje jednak chleb biały i nadal po 45 gr. za 1 klg. bochenek.

Władze lokalne we Lwowie, oraz województwo, ponoszą winę tej niesłychanej zwyżki cen chleba. Również rząd centralny nie mało się przyczynił do obecnego wzrostu drożyzny zboża.

W jesieni z. r. gdy ogólnie było wiadomo o lichym urodzaju, zezwolono na wywóz zagranicę znacznych ilości zboża. Zapewne zapasy wywiezione powrócą obecnie do nas z powrotem z zagranicy, gdyż u nas ceny mąki i pieczywa są znacznie wyższe niż gdzieindziej.

Nieudolna walka z lichwą i pośrednictwem nie potrafiła wytępić paskarstwa i zrównoważyć cen po miastach i na prowincji.

Zbrodnicze małżeństwo — oficer żandarmerji i jego „pobożna“ żona.

W sprawie ohydnego mordu, którego na przyjacielu swym fabrykancie wędlin Kudelce dopuścił się Lederer, oficer węgierskiej żandarmerji w Budapeszcie — o czem donosiliśmy przed kilku dniami — dochodzenia policyjne ustaliły co następuje:

Oboje małżonkowie z góry ułożyli cały plan morderstwa. Ofierze zrabowano 70 miljonów koron, z czego policja zdołała odebrać 60 miljonów. Z reszty brat mordercy, który był im pomocny przy wyniesieniu zwłok i wrzuceniu ich do Dunaju, otrzymał 5 miljonów, pozostałe zdołała zbrodnicza para wydać.

Lederer, poprzednio oficer gospodarczy i intendant osławionej bandy Pronaya, która dopuszczała się licznych rabunków i mordów przy rekwizycjach i napadach, urządzanych pod hasłem nacjonalnego odwetu po obaleniu rządów bolszewickich, przebywał ostatnio w Csepel, gdzie na stanowisku oficera żandarmerji dał się ciężko we znaki robotnikom. Poprzednie jego mordy i rabunki, popełniane pod wpływem zrozumiałego oburzenia narodowego podpadły pod amnestję Horthy'ego.

POBOŻNA MORDERCZYNI.

Żona mordercy złożyła na policji następujące zeznanie:

„Wysłałam męża z pokoju, zapowiadając mu, że może przyjść dopiero na wołanie. Sama bardzo lekko ubrana, wróciłam do pokoju, gdzie Kudelka leżał już na sofie. Usiadłam obok niego, głaskałam go po głowie i powiedziałam, że wygląda na bardzo znużonego, dlatego najlepiej będzie, jeżeli się nieco prześpi. Aby go uspokoić położyłam się obok niego. Niebawem usnął. Wówczas wstałam ostrożnie, zawołałam męża i opuściłam pokój. Wróciłam dopiero po usłyszeniu wystrzału, aby mężowi dopomódz przy krajaniu zwłok i umieszczeniu ich w kuferku.

Następuje najciekawsza pod względem psychologicznym część zeznania: — Byłam zawsze porządną, bardzo religijną kobietą, rodzice wychowali mnie w duchu katolickim. Często chodziłam do kościoła na mszę św. i do spowiedzi. Ilekroć zdarzyło mi się coś złego lub odczuwałam jakąś obawę, szłam do kościoła i modliłam się gorąco. A wtedy bez wzruszenia przyglądałam się, jak mąż krajał zwłoki, a nawet pomagałam mu przy zapakowaniu kawałków ciała.

Zbrodnicza kobieta twierdzi, wprawdzie z uporem, że mąż popełnił mord z zazdrości, popada atoli w ciągłe sprzeczności, wobec czego wykręt ten, mający na celu zmniejszenie odpowiedzialności, nie da się na dłuższą metę utrzymać.

—::::—

Komunikaty.

× PRZED BALEM PRASY. Pierwsze posiedzenie Komitetu Pań Balu Prasy odbędzie się we wtorek, 20. bm. o godz. 5 popoł. w salach prezydenta miasta w ratuszu.

Zapraszają na to posiedzenie Panie: Wojewodzina Pawłowa Garapichowa, prezydentowa Neumanowa i prezesowa Bronisławowa Laskownicka.

× 12-to DNIOWĄ WYCIECZKĘ DO RZYMU, organizuje Sekcja wycieczkowa krakowskiego Ogniska naucz. w czasie ferji wielkanocnych (od 8. do 19. kwietnia), kosztem 395 zł od osoby.

Zgłoszenia w formie przysłania zadatku w wysokości 100 zł najpóźniej do 15. lutego przyjmuje i informacji udziela p. Jan Szkodziński, w Krakowie, Rynek Gł. 29. II. p.

Do wycieczki będą także przyjęte osoby z poza sfer nauczycielskich.

× MAŁOPOLSKIE TOWARZYSTWO OGRODNICZE zawiadamia, że dnia 18. bm. w lokalu Małop. Towarzystwa Gospodarskiego, ul. Kopernika 20. odbędzie się miesięczne zebranie Towarzystwa, połączone z odczytem p. Inspektora Stefana Makowieckiego „Hodowla palm w mieszkaniach“. Po odczycie losowanie kwiatów. Wstęp wolny. Goście mile widziani. Początek o godz. 5-tej.

× DEMONSTRACYJNE ZGROMADZENIE urządzają kolejarze stryjscy w niedzielę, dnia 18. b. m., w sali kina „Edison“, jako protest przeciw zamachom na ich prawa. — Początek o godz. 10-tej rano.

Nie będzie rekwizycji mieszkań.

WARSZAWA, 16. 1. (Pat). Specjalna podkomisja senacka, wyłoniona przez komisję prawniczą i wojskową, w obecności przedstawicieli ministerstwa spraw wojsk. i skarbu, obradowała w dalszym ciągu nad projektem ustawy o zakwaterowaniu wojska w czasie pokoju. Po wyczerpującej dyskusji, trwającej około 4 godziny, postanowiono, wobec uchwalenia specjalnego podatku kwaterunkowego, skreślić art. od 11 do 22 projektu ustawy o zakwaterowaniu wojska, w brzmieniu projektu sejmowego, traktującego o rekwizycji mieszkań na kwaterunki stałe.

Ujęcie sprawcy włamania do poselstwa czeskiego.

WARSZAWA, 16. 1. (Tel. wł.). W poszukiwaniu sprawców włamania do lokalu poselstwa czeskiego policja aresztowała 60 „kasiarzy“, z których żaden do winy się nie przyznaje. Od pewnego czasu policja zwróciła baczną uwagę na słynnego w całej Rosji Bronisława Sokołowskiego. Onegdaj przyłapano go. Ślady zdjęć nóg dokonane na dywanach w lokalu poselstwa bezpośrednio po włamanie pokrywały się z zdjęciami śladów nóg Sokołowskiego. Okazało się, że on był sprawcą włamania.

—::::—

W sprawie gdańskiej — cisza.

WARSZAWA, 16. 1. (Tel. wł.). W Gdańsku spokój. Nowe wiadomości nie są spodziewane przed rozmową Mac Donnela z Colbanem szefem sekcji dla spraw mniejszości narodowych przy Lidze Narodów.

W warszawskich kołach politycznych wyczuwać się daje chłodna refleksja. We wtorek oczekiwane są w sejmie nagłe wnioski i interpelacje w sprawie gdańskiej.

Przemówienie prezesa Sahma.

GDAŃSK, 16. 1. (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu gdańskiego rozpoczęły się obrady nad budżetem woln. m. Gdańska na r. b. Pierwszy zabrał głos prezes Senatu Sahm i wygłosił wielkie przemówienie, poświęcone wyłącznie stosunkom polsko-gdańskim. Ton mowy prezydenta Sahma był ostry i zawierał liczne inwektywy pod adresem Polski. Z drugiej strony z przemówienia jego przebijało się wielkie zaniepokojenie o dalszy rozwój wypadków. Na wstępie swego przemówienia jakoteż w dalszym jego ciągu Sahm kilkakrotnie zaakcentował samodzielność państwa gdańskiego.

Pożyczka amerykańska — a nafta.

(AW). „Ilustrowany Kurjer Codzienny“ w numerze czwartkowym donosi: „Krąży uporczywie wśród kół poinformowanych niezaprzeczona dotychczas przez nikogo wersja, jakoby jednym z warunków udzielenia pożyczki (amerykańskiej) było zagwarantowanie jej na borysławskim przemyśle naftowym oraz zapewnienie kartelowi amerykańskiemu odpowiednich wpływów w dziedzinie jego eksploatacji“.

Ministerstwo Skarbu komunikuje, że w rokowaniach o pożyczkę sprawa przemysłu naftowego w żadnej formie poruszona nie była.

Rewizja programu „Wyzwolenia“.

WARSZAWA, 16. 1. (Tel. wł.). W niedzielę i poniedziałek obradować będzie zarząd stronnictwa „Wyzwolenie“. Przedmiotem obrad będzie rewizja programu i ogólna sytuacja polityczna. W tym samym czasie odbędą naradę i inne kluby sejmowe.

—::::—

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Apetyty endeków na Kasę chorych w Brodach.

Zbliżające się wybory do Rady Kasy chorych w Brodach rozbudziły apetyt ósemki do zawładnięcia tą Kasą.

Klika endecko-obszarnicza węszy żer dla siebie i jak to „Chjenie“ przystaje, rzuciła się w bój wyborczy z szumnemi hasłami „precz z żydami“ i „sanacja Kasy“ (czytaj rozdrapanie funduszów Kasy).

Klika ta, która nigdy się nie troszczyła o Kasę, kiedy została zniszczoną przez kilkakrotne inwazje nieprzyjacielskie, chciałaby teraz gdy Kasa już się ufundowała zaprowadzić tam zarząd własny, na wzór osławionego Zakładu dla ubezpieczenia od wypadków lub Zakładu pensyjnego dla funkcjonarjuszy, gdzie koszta administracji pochłaniają 2/3 dochodu a t. zw. świadczenia wyglądają raczej na jałmużnę, niż świadczenia społeczne.

Kasa chorych w Brodach stoi pod względem świadczeń prawie na pierwszem miejscu (dosięgły one bowiem w r. 1923 — 67 proc., w r. 1924 — 76 proc. dochodów) przy najmniejszym procencie kosztów administracyjnych i najniższych opłat w całej Małopolsce.

Jest to oczywiście zasługą dotychczasowego zarządu i kierownictwa, które nie kierując się żadnymi względami ubocznemi starają się zarządzać Kasą, jak to przystaje na rzeczywistą instytucję społeczną, t. j. aby robotnik w czasie choroby doznał przysługującej mu należytej opieki.

To też ze strony ubezpieczonych nie ma żadnych zażaleń na Zarząd Kasy a tylko wspomniana klika chce wprowadzić ferment licząc na to, że uda się jej robotników obałamucić swymi obłudnymi hasłami antysemickimi, nie mającymi żadnego uzasadnienia, gdyż na 15-tu funkcjonarjuszy Kasy jest zaledwie czterech żydów mimo, że pracodawców żydowskich jest 70 proc. a ubezpieczonych robotników jest 62 proc.

Co do „sanacji Kasy“ należy stwierdzić, że lista ta zawiera około 40 nazwisk z grona służby dworskiej a przeważna część tych kandydatów, oraz proponentów listy nie umiała nawet się podpisać na deklaracjach, lecz zastąpili swój podpis krzyżykiem.

I ci Bogu ducha winni analfabeci mają zarządzić instytucją społeczną i przeprowadzić „sanację Kasy“!

Pomysł tej ostatniej listy powstał w głowach kilku zdegenerowanych próżniaków i jakiegoś żółtodziuba, którzy w ten sposób chcą sprowokować uświadomionych robotników. — Ale wszystkie te wysiłki na nic się nie przydadzą, gdyż uświadomieni robotnicy wiedzą doskonale, że tylko oni sami mają prawo zarządzania instytucją, która została stworzoną przez nich i dla nich, to też nie ulega żadnej wątpliwości, że nie dadzą się oszukać znanymi już frazesami endeckimi i będą głosowali na swoją własną listę, zawierającą kandydatów z ich grona i dających zupełną rękojmię, że będą działali w interesie ubezpieczonych robotników. — Klika endecko - obszarnicza daremnie wysuwa swe brudne łapy po zarząd Kasy, nie ma i nie będzie tam dla niej miejsca!

Kasa chorych jest instytucją społeczną i może być zarządzaną tylko przez uświadomionych robotników i dlatego też każdy robotnik polski, ukraiński i żydowski będzie głosował dnia 18. stycznia b. r. na listę Nr. 2. z czołowym kandydatem tow. EMILEM LAMOTEM.

—::::—

Sprawa zakwaterowania osób wojskowych.

Sprawa zakwaterowania osób wojskowych nabiera cech charakteru godnego zainteresowania się przez kompetentne czynniki sejmowe.

Tyle się mówi i pisze, jednak nie zdąża się w tym kierunku, by choć w części pomódz tym, którzy są bodaj że najwięcej ofiarnymi dla Rzeczypospolitej, są strażnikami naszego dorobku narodowego.

Nietylko się nic w tym kierunku nie robi, ale wręcz w imię rzekomo najlepszych intencji zwalcza się projekt w tym sensie, ministra spraw wojskowych.

Gdzie tedy zdrowy rozum i rozsądek, w imię czyich naprawdę interesów obala się to zbawienne dążenie ministra spraw wojskowych.

Zdala jestem od wszelkich tendencji politycznych, kiedy to piszę: Radzę tylko każdemu prawdziwemu Polakowi i Polce wziąć Nr. 14. „Polski zbrojnej“ i przeczytać chociażby niektóre ustępy artykułu R. Kwiatkowskiego „Gdzie mieszkać“, a przekona się w jakich warunkach mieszkają ci, którzy zawsze stoją z bronią u nogi, by bronić w każdej chwili naszej egzystencji, jak żyją ich rodziny, żony, a wreszcie dzieci, które wszakże godne są oglądać światłość dzienną, światłość Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, za którą ich ojcowie walczyli.

Czy ich wyciąganie ręki do narodu, w nędzy w jakiej się znajdują, można nazwać zbrodnią, gwałtem?

Chyba jest gorszym gwałtem, i wprost haniebną zbrodnią, bronić tych, co z nas zawsze skórę łupili i łupią, bronić tych, co w najgorętszym wysiłku narodu interesy robili i dzisiaj, że tak powiem gwiżdżą na wszystkie ustawy i dolarami za piwniczne izby każą sobie płacić.

Lecz cóż, niech tam wszyscy w lochach i nędzy giną, by ich kamienice, 20- pokojowe lokale i dolary nietykalne były, w imię świętych interesów Polski.

Wszystkim wara od nich, bo to gwałt, bo to bezprawie. Ćwierk.

Będziemy mieli własny jedwab.

Jedwab jest przedmiotem zbytku, niemniej zbytek ten stał się tak powszechny, że bez niego kobieta już obejść się nie chce, znany jest zresztą od tysięcy lat. W krajach jak Chiny, Japonja, Persja, hodowla jedwabników była przez wieki całe źródłem utrzymania szerokich rzesz ludności, do Europy przeszczepiono jedwabnictwo znacznie później, a największy jego rozwój przypada na połowę wieku XIX. Ale w tym czasie padła na jedwabniki zaraza, która ogarnęła całą Europę, i położyła niemal kres dalszej hodowli jedwabników.

Dopiero dzięki Pasteur'owi, który odkrył ba kterję (pebryny) zarazy jedwabników, oraz znalazł sposób hodowli zdrowych jajeczek, jedwabnictwo na nowo zaczęło się rozwijać w Europie.

Przed wojną najwięcej jedwabiu w Europie produkowały Włochy, Francja, Austrja, Turcja, Bułgarja i t. d.

W Polsce przekonanie, że klimat nasz nie sprzyja jedwabnictwu, zakorzeniło się tak mocno, że nie próbowano już więcej tego przemysłu. Ale w ostatnich czasach podjęto u nas na nowo próby zaaklimatyzowania jedwabnictwa. W ubiegłym roku założona została „Doświadczalna stacja jedwabnicza“, w Milanówku pod Warszawą, której celem jest zbadanie, jaki gatunek jedwabników najlepiej odpowiada naszym warunkom klimatycznym. Przeprowadzono w tym celu hodowle, zarówno w samej stacji, jak również za jej pośrednictwem hodowle w różnych miejscowościach kraju. Rezultaty wszystkich hodowli okazały się nader pomyślne, gdyż przewyższają znacznie, przeciętne urodzaje w innych krajach. Wobec takich wyników, kierownik stacji p. H. Witaczek, zamierza rozwinąć jej dalszą działalność na wzór zagranicznych stacji doświadczalnych.

Program działalności stacji jest następujący: rozpowszechnianie jedwabnictwa w całym kraju drogą urządzania wzorowych hodowli, kursów, od czytów i t. p.; dostarczanie hodowcom zdrowych jajeczek (grenów) i drzew morwowych i zabezpieczenie hodowcom korzystnego zbytu kokonów.

Dla poparcia ludowego przemysłu jedwabniczego, stacja dążyć będzie do zorganizowania wzorowej motalni i tkalni typu ludowego.

Hodowla jedwabników, dzięki swej prostocie oraz temu, że wymaga bardzo nieznacznych nakładów, może się stać udziałem jak najszerszych warstw ludności. Tak jest za granicą, gdzie jedwabnictwo odgrywa bardzo wielką rolę w przemyśle i stanowi źródło wzmożenia bogactwa gospodarczego.

Redukcja.

Już niejednokrotnie na łamach „Dziennika Ludowego“ czytaliśmy o redukcji urzędników i funkcjonarjuszy państwowych, jak się ta redukcja przeprowadza, że zwykle padają ofiarą najtęższe siły, a zostawia się same miernoty, które cieszą się sympatją swoich przełożonych

Obecnie tak się ma sprawa redukcji w sądzie sokalskim, gdzie ma być zredukowanych dwóch urzędników i dwóch niższych funkcjonarjuszy.

Ustawa o redukcji powiada, że mają być zredukowani najmłodsi i ci, którzy mają być wkrótce spensjonowani. Tu rzecz się ma zupełnie przeciwnie.

Wystarczy przytoczyć chociażby tylko jeden fakt, jak p. naczelnik sądu radca Ciećkiewicz przystępuje do redukcji. W sądzie w Sokalu pełni służbę nadzorcy więźni od lat 3, a w sądownictwie od lat 13 podurzędnik p. Słoniowski, oprócz tego robi porządki w urzędzie, wykonuje przeprowadzanie egzekucji i wiele innych czynności. Dotychczas p. naczelnik odnosił się zawsze do p. S. z prawdziwem uznaniem, a teraz podaje tego człowieka pracy do redukcji dlatego, że przyjęty został niedawno posłaniec sądowy Dżugało, który ma na miesiąc 25 do 30 doręczeń i tego nie może wykonać, bo jest „nadwornym“ szewcem i donosicielem różnych plotek i donosów na drugich, więc Słoniowski musi mu zrobić miejsce, z czem się publicznie chwali. W tym przedsięwzięciu dzielnie pomaga swemu mężowi pani Drygałowa, która często przesiaduje u pani naczelnikowej, a pan naczelnik jest dla niej tak usłużny, że sam widziałem, jak raz Drygałową, zaufaną p. naczelnikowej, sprowadzał z lampą w ręku przez ganek aż na schody. Zaś p. Słoniowski, bojąc się p. naczelnika, nawet w obronie swojej nic nie robi.

Powinny tem zająć się wyższe władze sądowe, które powinny być wzorem sprawiedliwości.

Wykrycie kradzieży kolejowej.

STRYJ.

Przez tutejszą policję zostały wykryte kradzieże kolejowe w materjałowym magazynie.

Przedmiotem kradzieży była nafta, parafina i inne smary. Skradzionemi materjałami handlowano na przestrzeni Stryj-Piaseczna. W związku z tem zostali aresztowani kolejomistrz Nowosielski i magazynier Tobolewicz. W aferę tę ma być podobno wmieszanych około piętnaście osób. Jak nas informują tymi dniami ma zjechać komisja z Ministerstwa kolejowego. W zeszłym roku umieszczona była notatka w „Dzienniku Ludowym“, zwracająca uwagę na to, że pewne jednostki zajęte w tym magazynie, przepijają tygodniowo więcej niż miesięczne ich pobory wynoszą. Obecnie szydło wychodzi z worka.

Na marginesie.

Dla dobra robotnika, czy dla wzmożenia wysiłku jego mięśni?

Lekarz fabryczny z Manchesteru, dr. James Robertson, wystąpił z projektem zaprowadzenia w fabrykach koncertów muzycznych w czasie pracy robotników. Lekarz ten domaga się, aby rytm muzyki zastosowany był do rytmu maszyn.

Dra Robertson mniema iż przez wprowadzenie tej nowości, znacznie zyska intensywność pracy, albowiem dźwięki muzyczne wprowadzają człowieka w dobry humor i wzmagają jego energję.

Nie zaleca on jednak, aby muzyka przygrywała przez cały czas pracy, twierdząc, że stale rozbrzmiewające tony sprowadzić mogą znużenie, i zamiast wzmóc intensywność pracy znacznie ją osłabią. Natomiast dobroczynnie działać będzie muzyka, odzywająca się przez 5 — 8 minut co godzinę.

Pomysł istotnie kapitalny.

Protegowany awanturnik w sutannie.

KOŁOMYJA, w styczniu.

Znany na bruku kołomyjskim awanturnik, katecheta gimnazjalny ks. Tumpach-**Chłopecki**, znieważył onegdaj czynnie 18 letniego człowieka, syna p. Mykietiuka, powszechnie szanowanego urzędnika Magistratu. Gdy ojciec pobitego chłopca wniósł skargę do sądu, zaczęto natychmiast „wywierać nacisk“ na niego, aby skargę cofnął, gdyż ks. arcybiskup da mu „lepszą“ satysfakcję.

Zapewne ks. arcybiskup da p. Mykietiukowi taką samą satysfakcję, jaką dał skatowanej przez ks. Chłopeckiego służącej u p. Geblowej Barbarze Promyk, albo wymierzy taką samą satysfakcję, jaką dał prof. Dębskiemu, oszczerczo denuncjowanemu przez ks. Chłopeckiego o obrazę religji, albo taką samą satysfakcję, jaką wymierzył obywatelom kołomyjskim, gdy publicznie apelowali do konsystorza o satysfakcję po znieważeniu majestatu państwa i po splugawieniu sukni duchownej przez ks. Chłopeckiego, gdy ten po zamordowaniu Prezydenta ś. p. Narutowicza miał czelność rzucić te słowa: „Ja jako kapłan wziąłbym rewolwer i zabił Narutowicza jak Niewiadomski“.

Czemu przeto milczy Kuratorjum szkolne i toleruje wybryki ks. Chłopeckiego? Czemu milczy ks. Wójcik i pozwala w swoim dekanacie znieważać ludzi i plamić suknię duchowną?

—:::—

Truciciele opinji publicznej — pod pręgierzem.

Bezkarność pupilów wszechpolskiego Kuratorjum.

RZESZÓW, w styczniu.

Rzeszów, Łańcut, Przeworsk, Jarosław, stanowią jeden okręg wyborczy, z którego przy ostatnich wyborach wyszło 5 piastowców, 1 sjonista i 1 wszechpolak. Naturalnie endecja zyskała tu mandat tylko cudem, a to dzięki przedewszystkiem forsie pieniężnej i moralnemu terrorowi, jaki w ostatnim czasie przed wyborami, uprawiała przy pomocy kleru i lokalnego piśmidła p. t. „Ziemia Rzeszowska i Jarosławska“, redagowanego w Rzeszowie przez komitet składający się z rozmaitych okazów wszechpolskiej branży partykularnej, głównie zaś z bogoojczyźnianych nauczycieli ludowych i profesorów gimnazjalnych. Ci „narodowcy“: Andresy, Ślusarczyki, Kosińscy, Rączowie, Wilki, Komęzy i t. p. bezimienni, przez szereg lat pluli na wszystko, co nie działo się po ich myśli, maltretując tym sposobem ogół obywatelski. Osobliwie używali sobie na żydach, a pozatem na socjalistach i wyzwoleńcach, jako na t. zw. „żywiole antynarodowym“, albowiem wszelkie kołtuństwa prowincji dawało się łapać najłagodniej na „narodową“ harpunę. Był jednak czas, iż owi redaktorzy od siedmiu boleści lżyli Piastowców, Witosa, Szmigla, dalej miejscowych najbardziej zacnych ludzi na równi z żydami i socjalistami, ponieważ ci obierali osobę marszałka Piłsudskiego, wybór śp. Narutowicza Prezydentem Rzeczposp. przywitali wydawnictwem „Ziemi“ w żałobnych (!) obwódkach, gloryfikowali Jego mordercę. I to robili bezkarnie funkcjonarjusze państwowi (!), ponieważ czuli silne oparcie w wszechpolskiem Kuratorjum szkolnem we Lwowie.

Otóż ta garstka ludzi płytkich a totumfackich, tak dalece potrafiła przy użyciu różnego terroru zmącić do dna współżycie obywatelskie w całym okręgu wyborczym, a szczególnie w miastach, że dzisiaj lada podmuch istotnie może wywołać niepożądane następstwa. Endeccy nauczyciele szkół powszechnych i profesorzy gimnazjalni zamiast w pierwszej linji zajmować się szkolnictwem i wychowaniem młodzieży, ambicjonują się przedewszystkiem na polityków, redaktorów, rozbojowców, na czem bardzo poważnie cierpi szkoła i wychowanie, szacunek dla szkoły i zaufanie do niej społeczeństwa.

Na szczęście społeczeństwo to ocknęło się nareszcie, bo również w Rzeszowie powstało drugie pisemko lokalne p. t. „Trybuna“, które ma między innemi na celu obronę obywatelstwa przed rozbojem endeckich pismaków. Doprawdy warto czytać „Trybunę“, policzkującą rzeszowskich „narodowych“ terorystów za ich obłudny hurrapatrjotyzm, a demaskującą równocześnie na podstawie niezbitych dowodów ich materjalne konszachty z żydami. Dzięki też temu przeżywamy tu oczyszczanie atmosfery.

—:::—

Głodowe płace robotnicze w raju sowieckim.

Komunistyczni frazesowicze stale lubują się w opowiadaniach o świetnem położeniu klasy robotniczej w Rosji sowieckiej. Wierutne fałsze zostały już niejednokrotnie zdemaskowane, tym razem pragniemy podzielić się z czytelnikami wiązanką informacji o płacach robotniczych w bolszewickim raju, wiadomości nawet dla komunistów chyba wiarygodnych, bo płynących z własnego ich źródła.

W ostatnim numerze komunistycznej „Międzynarodowej Korespondencji Prasowej“ podaje sekretarz wszechrosyjskiej centralnej Rady zawodowej, Dogador, ciekawe daty o wysokości płac robocznych w Rosji sowieckiej.

Przeciętna płaca robotnika dochodzi dziś dopiero do 75 proc. płacy przedwojennej. Robotnicy przemysłu włókniczego i chemicznego, których płaca wynosi 91.7 względnie 89.2 proc. przedwojennej płacy są w porównaniu z cyfrą przeciętną nieco lepiej sytuowani. Metalowcy natomiast i górnicy otrzymują niewiele więcej, ponad połowę płacy z r. 1913; cyfry ich przeciętne wynoszą 56.6 i 52,2 prc.

Dogador stwierdza, że przed wojną robotnik pobierał w Rosji przeciętnie około 25 rubli miesięcznie. Wedle tego obliczenia dzisiejsza płaca wynosi od 18 — 19 rubli, czyli poniżej 50 zł. w miesiącu.

I pomyśleć, że płace dzisiejsze są wynikiem długotrwałych walk prowadzonych w ostatnich trzechleciu i że w okresi epoprzednim były znacznie jeszcze niższe. Obliczenia te nie uwzględniają ogólnego wzrostu kosztów utrzymania, który nie zatrzymał się u wrót sowieckich, lecz przeciwnie w niejednym kierunku przekroczył w Rosji parytet światowy.

Cyfry te w zestawieniu z szaloną drożyzną wskażą dopiero, jak bardzo obniżyła się stopa życiowa rosyjskiego robotnika — dadzą obraz straszliwej nędzy sowieckiego raju.

Z muzyki.

Feliks Eyle, skrzypek — Helena Ottawowa, pianistka.

Nazwiskiem Feliksa Eylego interesuje się już szeroka publiczność, uznając w nim artystę, którego karjerę nie trudno przewidzieć. Duże zasoby techniczne, gra żywa i muzykalna, okraszona pierwiastkiem lirycznym, zawsze interesująca i zdrowa, dają gwarancję powodzenia i dostateczną rękojmię na przyszłość.

Pierwszym punktem programu była sonata Schumanna A-moll, wykonana wespół z p. H. Ottawową. To wartościowe dzieło zostało przez koncertantów odegrane z polotem i brawurą, a Schumanowski sentyment znalazł w ich grze szerokie uwzględnienie. Zespół tych dwojga artystów jest sharmonizowany pod względem jakości ujęcia i interpretacji, co uwydatniło się tak we wspomnianej sonacie, jak i w romansie Szymanowskiego, odegranym poetycznie i nastrojowo. Dalszą część programu zajęły dwa koncerty: Vieuxtemps'a D-moll i Głazunowa op. 82, odegrane po wirtuozowsku. Melodja Czajkowskiego wzruszyła słuchaczy. Z kolei nastąpiły naddatki, któremi artysta sowicie opłacać się musiał za owacyjne przyjęcie.

Akompanjament spoczywał w rękach p. Ottawowej, której wykwintna gra zawsze znajduje gorący aplauz.

Władysław Gołębiowski.

Głos z poza świata...

Gramofony mają jednak znaczenie.

Dzienniki angielskie podały, że przed kilku dniami w Gladston — House przy James Str. w Londynie, wielki pisarz londyński, lord Tenyson recytował wobec grona zaproszonych gości trzy z pośród najpiękniejszych swoich wierszy i także powtarzał słowa, jakie wypowiedział... bezpośrednio przed swą śmiercią w roku 1892.

Wiadomość była prawdziwa i co jeszcze dziwniejsze nic pozostawała w żadnym związku ze spirytyzmem, okultyzmem lub jakąkolwiek inną tzw. wiedzą tajemną. Zebrani słyszeli, własnym głosem zmarłego Tennysona wypowiedziane jego ody, między innemi jego odę na śmierć Wellingtona oraz przedśmiertne żądanie zniszczenia niedokończonych manuskryptów. Pozornie tak niezwykłe cudowne zjawisko wyjaśnił przewodniczący seansu, inżynier Hough w prelekcji o... historycznych płytach gramofonowych londyńskiej „Edison Phonograph Company“ oraz archiwum brytyjskiego muzeum. Głos Tennysona z poza świata był mianowicie poprostu głosem gramofonu.

Od przeszło trzydziestu już lat, mówił inżynier Hough — towarzystwo Edisona kolekcjonuje głosy wybitnych jednostek na płytach gramofonowych. W ten sposób między innymi Tennyson na krótki czas przed swą śmiercią na prośbę jednego z przyjaciół zgodził się przedeklamować swe ody przed gramofonem. Gdy niebawem potem zapadł na beznadziejną chorobę, do pokoju jego niepostrzeżenie wstawiono aparat, aby uwiecznić dla potomności ostatnie jego słowa. Inżynier zakomunikował, że towarzystwo posiada kolekcję głosów wszystkich wybitnych Anglików współczesnych.

Z sali wykładowej.

WYKŁAD PROF. WÓJCIKA pod tytułem „Przemysł chemiczny jako podstawa samodzielności gospodarczej i politycznej krajów“, urządzony przez Uniwersytet Ludowy, zgromadził w czwartek poważną ilość słuchaczy.

W pierwszej części swego wykładu prelegent omawiając rozwój przemysłu chemicznego w zachodniej Europie wykazał na przykładach, że do czasów wielkiej wojny jedynie w Niemczech przemysł chemiczny opierając się na bogactwa surowców oraz o armję wyszkolonych chemików, sił chemicznych, zdołał się rozwinąć do rozmiarów nie spotykanych w żadnym kraju. Ale też nigdzie nie było tak silnego zrozumienia ważności przemysłu chemicznego dla gospodarstwa krajowego jak w tym państwie, gdzie całe społeczeństwo kierowane umiejętnie przez czynniki rządowe, naukowe i przemysłowe, współdziałało zgodnie w dążeniu do zajęcia przodującego stanowiska w świecie, strzegąc swej pozycji wszelkimi godziwemi i mniej etycznemi środkami.

Dopiero ostatnie wypadki wojny zdołały uświadomić społeczeństwa walczące z Niemcami na czem polegała przewaga tych ostatnich tak w czasie pokoju jak i w pierwszych latach wojny. To też chcąc Niemcom sprostać lub wyjść z walki zwycięsko, musimy stworzyć u siebie samowystarczalny przemysł chemiczny idący ciągle z postępem nauk fizykochemicznych.

Drugą część swego wykładu, który odbył się w piątek, poświęcił prelegent rozwojowi przemysłu chemicznego w Polsce.

Ze świata.

Uniwersytet — na parowcu.

Pływający uniwersytet urządzili obecnie amerykanie. Na wielkim parowcu „Księżniczka Alicja“ urządzono sale wykładowe i pensjonat na 400 studentów, oraz z odpowiednią liczbę profesorów. Ów pływający uniwersytet będzie odbywał podróże, w rozmaite strony świata, podczas gdy równocześnie będą się odbywały wykłady. Nacisk główny położono na wykłady geografji, historji, sztuki, kultury, botaniki i zoologji. Pierwsza podróż „Księżniczki Alicji“ ma za cel Japonję, Chiny i Indje. Druga podróż będzie obejmowała Włochy, Algier, Tunis, Hiszpanję i Grecję. Trzecia podróż Anglję, Francję, Holandję, Niemcy i kraje Skandynawskie.

Za wiersz. milm. 1 szpaltowy zwykle za tekstem Zł. —·10. Nadesłane Zł. —·30, w tekście Zł. —·50.

OGŁOSZENIA

Na 1-ej str. Zł. —·60 Drobne ogł. za słowo Zł. —·08 Komunikaty Zł. —·40, zamiejscowe o 25% drożej.

Stolarzy zdolnych do robót budowlanych przyjmie Fabryka »Dąb« Łyczakowska 27. 23—2

Młyńskie maszyny, Kamienie, Turbiny, Motory, Tokarnie, Heblarki, Wiertarki, Gatry, Piły, Gazę, Pasy, Gurty, Transmisje, Wagi, Pompy, Armaturę, Narzędzia — na dogodne spłaty poleca

„PILOT“ Lwów, Batorego 4.
Oddziały: Tarnopol, Podwołoczyska.
Techniczna porada bezpłatnie. 1138

Na raty wszystkim a w szczególności P. T. Urzędnikom dajemy **Ubrania, Raglany, Kurtki skórzane, Kurtki sukienne, Spodnie, Pryczezy** z najlepszych materjałów i po najniższych cenach

Józef Margulies
Lwów, pasaż Mikolasza 4 wejście obok kaw. »De la Paix«.

W niedzielę 25 stycznia 1925 r. o godz. 3 po poł. odbędzie się

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Pierwszej Spółki Wytwórczej Malarzy szyldów i lakiernictwa
Ska malarska Spółdz. z ogr. odp. w lokalu Ruska 8.
z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie z czynności Dyrekcji i Rady Nadzor.
2. Sprawozdanie kasowe.
3. Wybór Dyrekcji i Rady Nadzorczej.
4. Podwyżka udziałów.
5. Wnioski i interpelacje.

26—1

OSTATNIA NOWOŚĆ OSTATNIA NOWOŚĆ
JÓZEF PIŁSUDSKI
„ROK 1920“
Do nabycia w **„Księgarni Ludowej“**, Szajnochy 2

Już nadeszły i są do nabycia
w Księgarni Ludowej
przy ul. Szajnochy l. 2

Kalendarz Robotniczy
P. P. S.
NA ROK 1925.
Cena 3 zł.

Ustawa o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia
z dnia 28 lipca 1924.

NA KARNAWAŁ!

Poleca po cenach zniżonych: **obuwie lakierkowe, pantofelki balowe** oraz **obuwie trwałe, ciepłe papucze, kalosze i śniegowce** znany ze solidności **MAGAZYN OBUWIA** 13—16

Józef KRACH, Lwów, Halicka 15 **w podwórzu** — naprzeciw WP. Uwiery

KTO?
chce nabyć eleganckie stroje damskie — ten kupuje u znanej z solidności firmy

NA BARDZO DOGODNE RATY

CO?
należy uczynić, aby nosić pierwszorzędne stroje damskie? — Udać się do firmy

„POLONIA“ Lwów Łyczakowska 10

NA długomiesięczne Raty!

= O = 30% TANIEJ!!

NA długomiesięczne Raty!

„POLONIA“ Lwów Łyczakowska 10

KOMU
zależy, aby nosić eleganckie stroje damskie, niech spieszy do powyższej firmy.

NA BARDZO DOGODNE RATY

CZEMU
nie spieszysz do firmy „POLONIA“ Lwów, ul. Łyczakowska 10. 1195

Inserujcie w „DZIENNIKU LUDOWYM“

Nie podajemy w ogłoszeniu ceny od — do, ponieważ nie chcemy bałamucić Szan. P. T. Publiczności, jak to czynią niektóre firmy konkurencyjne, — bo dewizą naszą jest: **„Wielki obrót — mały zysk“.** Jako dowód prawdy służą nasze ceny, za które sprzedajemy konfekcję

NA 3-miesięczne RATY

Ubrania ang. modne	zł 49 —	**Prycesy**	zł 22 —
Ubrania sportowe	„ 55 —	**Kurtki** na watalinie	„ 20 —
Ubrania bielskie kamg.	„ 99 —	**Kurtki** z futrz. kołnierz.	„ 50 —
Raglany	„ 38 —	**Płaszcze** damskie	„ 52 —
Palta na watalinie	„ 85 —	**Płaszcze** welurowe	„ 68 —
Raglany chłopięce	„ 30 —	**Płaszcze** z koł. futrz.	„ 98 —
Futra męskie	„ 150 —	**Płaszcze** plusz. jedwabne	„ 180 —
Spodnie meltonowe	„ 15 —	**Kurtki** pluszowe jedw.	„ 72 —
Spodnie czyste kamg.	„ 19 —	**Kurtki** pluszowe jedw.	„ 80 —

TABAK i S-ka
Lwów, ul. Łyczakowska 8.

UWAGA. We własnym interesie należy sobie zapamiętać dokładnie firmę: **TABAK i S-ka** oraz nr. domu **ULICA ŁYCZAKOWSKA 8.**
28—

CUKRY i CZEKOLADY DESEROWE!!

Specjały zagraniczne:

SZWAJCARSKIE „GALA PETER“ „CAILLER“ „AIWLINDT“

KRAJOWE „PIASECKIEGO“ „OPTIMA“ „OLKA“ „SAROTTI“

56—1

oraz **DELIKATESY** wyborowe, **Łososie, Sardele, Sardynki** portugalskie i imperjal. **Sery szwajcarskie, Kompoty angielskie** i t. p.

OWOCE POŁUDNIOWE wszelkiego rodzaju
TOWARY KOLONJALNE w wielkim wyborze

poleca

F-a ZEIGER i S-KA
LWÓW, UL. HETMAŃSKA L. 24.

UWAGA: Składy hurtowne: Furmańska L. 11.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. — Tel. 496.